№. 11. w Piątek dnia 14. Stycznia 1848.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, dn. 12. Stycznia. — Naj. Pan raczył plebanowi Urbanowi Marcinkowskiemu w Dalewie, w departamencie rejencyi poznańskiéj nadać order orła czerwonego czwartéj klassy.

Dziennik berlinski Zeitungshalle idąc za niemiecką pow. gazetą (lipską), zamieścił następujące oświadczenie: Winnagóra, dn. 4. Stycznia. Donieśli mi niektórzy znajomi, że kilka dzienników przypisuje pogłoski o grożącém mi niebezpieczeństwie z powodu bliskiéj granicy rossyjskiéj, téj okoliczności, iż miałem oświadczyć: »nie jestem pewny w moich dobrach Winnéjgórze i przeniosę się do Poznania.« Zapewniam, że nigdy mi na myśl nieprzyszło, coś podobnego uczynić lub powiedzieć. Niech przeto poda ten swoje nazwisko, do którego te słowa powiedziałem! Przytem oświadczam, iż od czasu wypuszczenia mnie na wolność z więzienia aż do obecnéj chwili bez przerwy mieszkałem w Winnéjgórze i tylko przez Poznań przejeżdżałem. Bronisław Dąbrowski.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, d. 7. Stycznia. — Obiegają pogłoski o oświadczeniu się Guizota w komitecie izby deputowanych, które dowodzi, że jego zdanie bardzo się zmieniło w ostatnich czasach. Nie tylko mówią, że Guizot obojętnym się okazuje na upadek związku odrębnego i jego legalności, ale jeszcze wręcz oświadcza, że dla tego popierał to stronnictwo, bo rozumiał, że jest w stanie się bronić, winę przeto całą przypisuje temu, co go w błąd wprowadził (posłowi francuzkiemu panu Bois le Comte). Co do Włoch oświadczył Guizot otwarcie, że broni i bronić będzie postępu, nawet do niego zachęcać będzie, jeżeli się zachowa w granicach spokojnych i umiarkowanych. Nie obawia się nawet manifestacyi w Neapolu i spodziewa się, że król Ferdynand wysłucha sprawiedliwych żądań swoich poddanych. Równie kazał wydrukować dyplomatyczne noty dotyczące państw włoskich. Dziennik sporów powiada, że te papiery przedłożone izbie dostatecznie dowodzą, jak niesprawiedliwie obwiniano ministerstwo francuzkie, że niesprzyja postępowi i reformom.

Komitet izby deputowanych postanowił w jak najłagodniejszych wyrazach ułożyć odpowiedź na paragraf mowy od tronu, dotyczący bankietów na cześć reformy wyprawianych.

Abd el Kader w tém samém miejscu poddał się Francuzom, gdzie Jugurta wpadł w ręce Rzymianom; było to nad brzegami Malwy, dzisiejszéj Malui.

Z Marsylii nadeszła bardzo ważna wiadomość z Rzymu, że dnia 30. Grudnia ogłoszono tam motu proprio, zwiastujące reorganizacyą nową ministerstwa w duchu liberalnym. Dziewięć będzie ministerstw zupełnie oddzielnych utworzonych. Każdy minister ma być odpowiedzialnym za swój wydział i czynności i zostawać w bezpośredniéj styczności z papieżem, chociaż ministrowie zgromadzać się będą raz na tydzień pod przewodnictwem sekretarza stanu. Wielka radość panuje z tego powodu w Rzymie, a lud składał podziękowanie publiczne papieżowi.

Conservateur cieszy się bardzo, że książe Wellington objawił zdanie, jak łatwo dziś może Francya uderzyć w 40,000 wojska na Anglią. Jeżeli teraz Anglia chce się zabezpieczyć przed najściem francuzkiem i zakłada warownie nad brzegami i na wyspach, powinna też Francya oszańcować Cherbourg i Havre.

Król przewodniczył wczoraj na radzie ministrów, po ukończeniu któréj natychmiast wysłano kuryera do Marsylii. Presse donosi, że rząd postanowił potwierdzić kapitulacyą, w moc któréj wolno jest Abd el Kaderowi udać się do Egiptu. Ministerstwo, dodaje Presse, nie chętnie potwierdziło ugodę i znaglone zostało tą pewnością, że królewicz Aumale złoży gubernatorstwo algierskie, jeżeli układ nie zostanie potwierdzony. Ministerstwo także postanowiło zmniejszyć siłę armii afrykańskiéj. Rząd podobno nadał jenerałowi Lamoricière tytuł hrabiego.

W pismach opozycyjnych czytamy długie sprawozdania, względem wypadku, który się wydarzył w hotelu ministra oświecenia, przy sposobności powinszowań nowego roku. Zamiast powinszowań czyniono ministrowi silne wyrzuty, a 60 professorów oświadczyło, że podadzą petycyą do izby deputowanych, w któréj wyłożone będą nieporozumienia zachodzące pomiędzy ministrem a radą uniwersytecką.

Według Commerce, postanowiła izba notaryuszów wytoczyć śledztwo z powodu przekupstw zachodzących na wielkie rozmiary. Commerce tak kończy: każdy zapewne usprawiedliwi nasze milczenie, ponieważ chodzi o osoby, które zajmują stanowiska tak wysokie, że je nawet wątpliwość dosięgnąć nie powinna.

Tysiąc pięćset studentów podało wczoraj adres professorowi Michelet, w którym wyrażają swój smutek z powodu zawieszenia prelekcyi przez ministra oświecenia. Manifestacya ta skończyła się spokojnie. Pan Michelet ma zamiar swe prelekcye w tygodniowych zeszytach ogłaszać drukiem.

Guizot przedłożył izbom siedm not dyplomatycznych dotyczących spraw włoskich. 1. Trzy depesze do hr. Rossi, posła francuzkiego w Rzymie. 2. Depeszę Guizota hr. Larochefoucaulda we Florencyi. 3. Depeszę Guizota do hr. Marescalchi w Wiedniu z Września 1847. 4. Okólnik Guizota do posłów przy dworach i t. d. z 17. Września 1847. 5. Depeszę Guizota do pana Bourgoing w Turynie z 18. Września 1847. Godném jest uwagi, że w depeszy do hr. Rossi w Rzymie rząd francuzki bez ogródki gani postępowanie stolicy świętéj, że z powodu Ferrary za porywczo sprawę przed publiczność wytoczyła, przed wyczerpaniem innych środków dyplomatycznych. Szkody ztąd wypływające wyłuszczono i polecono hr. Rossi postępowanie swoje w miarę tego urządzić.

Czytamy w jednym z dzienników: Przeszło stu deputowanychh miało udział w bankietach reformistowskich, wszyscy prawie głos zabrali w téj manifestacyi. Otóż mowa otwarcia izb rozdziela tych stu deputowanych i tysiące obywateli Francyi, którzy żądali reformy w systemacie wyborów na dwie części, jednych nazywa ona wrogami instytucyi, drugich ślepemi wspólnikami pierwszych. Tak więc ministrowie powiedzieli stu deputowanym w téj mowie: »Uważamy was albo za buntowników, albo za głupców którzy nie wiedzą co robią. Pan Garnier Pages np. którego szlachetny charakter i wyrazy chwalił nawet dziennik ministeryalny, jest więc wrogiem państwa? Pan Duvergier de la Hauranne, pan Odilon Barrot są więc głupiemi narzędziami namiętności buntowniczych, których niepodzielają. I te wyrazy spotykamy nie w artykule jakiego dziennika rozjuszonego, nie w obronie przypartego ministra, ale w mowie uroczystéj, powiedzianéj przez usta nienaruszalne, wśród ciszy poważanéj zgromadzenia, w którém zasiadają wszystkie opinie na mocy wspólnego prawa. Gdyby ministrowie mieli jakiekolwiekbądź uczucie, bo nie mówimy już o prawdziwych zasadach systematu reprezentacyjnego, jakiebądź uczucie przyzwoitości reprezentacyjnych, w takim razie nie byliby włożyli podobnych wyrazów w mowę otwarcia, które wyraźnie się stósowały do tak wielkiéj liczby deputowanych. Jeżeli przypadkiem w zapale inprowizacyi minister na posiedzeniu zapomni o uszanowaniu winném swoim kolegom z opozycyi, wzywa go natychmiast do porządku albo prezes albo szemranie zgromadzenia. Nieraz widzieliśmy już ministrów cofających albo objaśniających wyrażenia, w których można było widzieć jakąś z niewagę dla opozycyi. Dziś w uroczystéj mowie otwarcie kładą wyrazy, które im zwyczaj parlamentarny zabrania powiedzieć gdzieindziéj. Tak więc gdyby na mocy woli ciała wyborczego lub izby, opozycya zajęła władzę, ministrami staliby się ludzie, których

w uroczystéj mowie nazwano nieprzyjaciołmi państwa lub ślepemi tychże narzędziami. Czyż to nie zmienia najprostszych pojęć systematu raprezentacyjnego. Manifestacye reformistowskie, w których jak to mówiliśmy, miało udział przeszło 100 deputowanych, w granicach prawa się odbyły. Zresztą czyż przekroczono je? W takim razie czemu sprawiedliwość nie wystąpiła? Czemu szanowano je? Dla czegóż gabinet zapomniał się do tego stopnia, iż w mowie otwarcia umieścił oskarzeria, którym bezczynność sprawiedliwości zawczasu kłamstwo zadała. Poznajemy ten systemat polityki bez żadnego względu, Dzieli on izbę na dwie części; ministeryalni są tylko obrońcami instytucyi, opozycya zaś są to wrogami karty i prawa, wrogi z rozmysłu albo z zaślepienia i ciemnoty. Gabinet dzisiejszy mówi tak jak ostatni ministrowie restauracyi, precz z reformami, precz z ustąpieniami.

Marszałek Soult nie dawno prezydował na popisie szkoły egipskiéj, gdzie odznaczyli się synowie wice-króla Egiptu i Ibrahima baszy. Poseł turecki także się znajdował na téj uroczystości, po któréj ukończeniu marszałek wręczył panu Stephan, dyrektorowi szkoły, dyplom, w którym go Mehmed Ali mianuje bejem.

Rząd postanowił podobno wysłać posiłki do La Plata; składać się one mają z kilku kompanii arteleryi i piechoty.

Zmarła księżna Adelaida, córka księcia Ludwika Filipa Józefa Orleans i księżny Ludwiki Maryi Adelaidy Bourbon-Penthièvre, była młodszą z dwóch siostr bliźniąt, z których druga o godzinę starsza, umarła dnia 1. Lutego 1782. roku na odrę. Księżniczka Adelaida wychowana była przez hrabinę Genlis, i krótko przed rewolucyą miała wejść w związki małżeńskie z księciem Angoulème. Ale w skutku rewolucyi związek ten nie doszedł, i w roku 1793. księżniczka była zmuszona z innemi członkami swéj familii opuścić Francyę; przebywała najprzód w Tournay, póżniéj w żeńskich klasztorach w Bremgarten i Frejburgu w Szwajcaryi, następnie towarzyszyło księżnie Conti do Bawaryi i Węgier, a nakoniec udała się do swéj matki, księżny Orleans, przebywającéj w Katalonii. Tu aż do wojny w roku 1808. mieszkała w Figueras, zkąd, zmuszona uchodzić, udała się na wyszukanie brata, którego jednak nie znalazła, ani w Londynie, ani na Malcie, ani w Palermo, poczem przez Gibraltar powróciła do Londynu. Wkrótce potém zjechała się z swym bratem w Portsmouth, aby go już nie opuścić. Znajdowała się na jego zaślubinach z królewną Maryą Amalią Neapolitańską, które dnia 25. Listopada 1809. roku w Palermo były dopełnione. Gdy jéj familia w roku 1814. do Paryża powróciła, mieszkała w pałacu Palais-Royal, który krótko przed przybyciem Napoleona opuściła, aby dopiero w roku 1816. doń znowu powrócić. Od owego czasu przebywała ciągle przez 31 lat w bliskości swego brata i w każdym względzie los jego podzielała. W Tuileryach zajmowała dolne piętro w pawilonie Flora, bardzo blisko gabinetu królewskiego. Król Filip był bowiem przyzwyczajony radzić się téj światłéj księżny we wszystkich trudniejszych okolicznościach. Uważano ją za filozofkę i stronniczkę Voltaira.

A n g l i a.

Londn, dn. 6. Stycznia. — Punch pismo żartobliwe angielskie donosi, że przejęło depeszę jenerała Bigeaud pisaną w pałacu Buckingham. Donosi w niéj, że armia francuzka po wylądowaniu do Anglii, została z okazałością przyjęta przez dyrektorów kolei żelaznéj południowéj i w pojazdach pierwszéj klassy przewieziona do Londynu w przeciągu dwóch godzin. Tu armia nie znalazła żadnego oporu z wyjątkiem na ulicy Fleet Street, w domu pod liczbą 85, który znanym jest w Europie jako siedziba pisma »Punch« Dom w podwórzu pioniery wysadziły w powietrze. Wódz naczelny armii francuzkiéj rozgościł się w zamku królowéj, na którym czytać można złoty napis: Ici on parle francais! Etiopscy konni strzelcy mieli się rozkwaterować w narodowéj galeryi, ale ich konie takiemi są znawcami sztuki, że nie chciały wejść do tak brzydkiego i bez smaku wybudowanego budynku. — Do tych żartów dały powód list księcia Wellingtona i innych lordów angielskich zdania, że Francuzi mogą wylądować do Anglii. Gorączka ta z widzeniami wylądowania upowszechniła się także po Irlandyi. Z przestrachem widzą, że ani jednego punktu tam nie ma warownego, w którymby się można oprzeć francuzkiemu wylądowaniu.

Torysowski dziennik John Bull przytacza ustęp z ostatniego tomu dzieła lorda Campbell, życia wielkich kanclerzów Anglii, obejmujący zdanie lorda Eldon o sir Robercie Peel i jego mowie pożegnalnéj do izby, gdy Canning był pierwszym ministrem. Lord Eldon rzekł wówczas: »Ty i ja pewnie tego nie dożyjemy, ale przyjdzie czas, w którym master Peel stanie na czele demokracyi staréj Anglii i zwali kościół.« W swéj mowie występujący sekretarz stanu spraw wewnętrznych chwalił się, że przy objęciu przezeń urzędu istniały prawa obciążające w sposób nie zwykły i przykry obywateli tego państwa i ograniczające tychże. Nie można zaprzeczyć, że te prawa zniesionemi zostały. Ma on także przekonanie, iż żaden środek jego nazwiska nie nosi, któryby nie miał na celu złagodzenia praw, zniesienia nadużyć i zapewnienia im bezstronnego wykonania. — Z zadowoleniem także może oświadczyć, iż przy nader przykrym stanie interesów fabrycznych utrzymał spokojność, nie uciekając się do nadzwyczajnych środków parlamentarnych. Cała mowa, rzekł w końcu lord Eldon, była tego rodzaju, że ją mógł powiedzieć najnędzniejszy wig.

[Morning Chronicle obejmuje nader złośliwą insynuacyę przeciw doktorowi Merewether, dziekanowi z Herefort, która ma objaśniać przyczyny jego opozycyi przeciw doktorowi Hampden. Opozycyi pana Merewether przyczyną była ambicya tego duchownego, który sam pragnął bikupiéj godności. Jeżeli dr. Merewerther, mówi Chronicle, pierwszego ministra korony z tak wzniosłą odwagą obrażał, jeżeli zrywa z koroną, jeżeli, według wyrażeń swego memoryału do królowéj, wyłącza się od tego, co by dla niego samego przypadać mogło, to po prostu powtórzył historyę niedojrzałych winogron. Możemy z pewnością donieść, że dziekan z Hereford w prośbie do królowéj oświadczył życzenie, by jemu biskupstwo oddano, że królowa jego prośbę oddała pierwszemu ministrowi a dopiero odmowna odpowiedź tego ostatniego wywołała ową pełną wrzasku bohaterską odwagę.«

P o r t u g a l i a.

Londyn, dn. 30. Grudnia. — Parostatek »Iberia« przywiózł tutaj wiadomość z Lizbony, że w dniu 16. Grudnia gabinet portugalski podał się do dymissyi. Królowa następnego dnia podpisała dekreta mianujące prezesem rady księcia Saldanha, ministrem spraw wewnętrznych pana Bernardo Gorgao Henriquez, ministrem skarbu pana Joachima Józefa Falcoa, ministrem marynarki Agostine Albano di Silveira Pucti, ministrem sprawiedliwości Joachima de Qnieros. Wszyscy ci ministrowie należą do stronnictwa Costa Cabral. Wybory zostały ukończonemi i wszystkie wypadły na korzyść tego stronnictwa. Stolica była spokojną. W dniu 2. Stycznia królowa osobiście otworzy kortezy. W Lizbonie dały się uczuć lekkie trzęsienia ziemi.

S z w a j c a r y a.

Bern, dnia 5. Stycznia. — Zdaje się, że James Fazy przy rewizyi aktu konfederacyi szwajcarskiéj, będzie odgrywał najgłówniejszą rolę. Kiedy w sejmie walnym zajmowano się nałożeniem kontrybucyi na kantony, które należały do związku odrębnego i kiedy chodziło o ulżenie przy téj opłacie kantonowi Unnterwalden, radził on, aby okazywano wspaniałomyślność, co do pieniędzy, aby nie wiele się zatrudniano rzeczami ekonomicznemi, a głównie zajęto się rewizyą aktu konfederacyjnego, gdyż to jest przedmiot najgłówniéj obchodzący całą Szwajcaryą. Inni atoli deputowani poziomszych widoków, dowodzili, że gdzie chodzi o pieniądze, tam trzeba być najpilniejszym i najuważniejszym. Kiedy zaś Fazy twierdził, iż najlepiéjby było teraźniejszy sejm rozwiązać, a złożyć inny z nowych deputowanych, którzyby umieli zrozumieć swoje posłannictwo, natenczas poseł Zürichu Dr. Furrer, swoją urazę okazał przez oświadczenie: »Jeżeli Genewa (James Fazy) mniema, że niektórzy deputowani nie są zdatnymi do rozbierania niektórych przedmiotów, to wolno każdemu kantonowi swoich posłów odwołać.« Za tę odpowiedź pomścił się pan Fazy w dwóch artykułach dziennika Revue de Geneve. W pierwszym stawia on tak zwany legalny radykalizm, naprzeciwko radykalizmu zasadzającego się na principiach, który gdzieindziéj, jak n. p. powszechna gazeta augsburska robi, bywa nazywany nawet radykalizmem brutalnym. Jest to jednak wielka niesłuszność, bo właśnie ten radykalizm zasadzający się na principiach, a który w sejmie reprezentują kantony Bern, Waadt i Genewa, nieokazał się brutalnym, ale bardzo łagodnym, zmierzającym do zgody, kiedy chodziło o ulżenie kantonom co składały dawniéj związek odrębny. Kantony zaś mniéj radykalne, okazały dosyć wyraźnie, że nie wiele mają w sercach litości. Radykalizmowi, co stoi na principiach, już się też i naprzykrzyło odpowiadać za wady radykalizmu fałszywego, albo zowiąc właściwie ciemnego liberalizmu, który po zwaleniu z bardzo słusznych powodów traktatu związkowego ułożonego przez Rossego, zamiast się zająć wynalezieniem środków do postawienia w równowadze interessu konfederacyjnego z interessem kantonów, to wpadł na pole sporów religijnych i na niem zupełnie zginął. Przez konferencyjne artykuły badeńskie, które co do swojéj istoty, ile chodziło o uporządkowanie stosunków kościoła katolickiego, nie były wcale złe; nieznalazły one jednakże żadnéj podpory w instytucyach politycznych, lecz stały się tylko poprzysiężeniem najwyższego fanatyzmu. Od tego czasu zaczęły się w długim szeregu wysypywać deklamacye o niebezpieczeństwie, jakiem jest zagrożona religia o kontr-rewolucyi i o usiłowaniach reakcyjnych w Zürichu, Lucernie, Aargau, Solothurnie, Tessinie i w części kantonu berneńskiego.

Już jest czas te drobiazgowe kłótnie, godne pogardy zatargi kantonalne, religijne szarpaniny, cały fanatyzm zastąpić przez tolerancyą i umiarkowanie, ale zarazem przez wprowadzenie prawdy do instytucyi, przywieść Szwajcaryą na drogę rzetelnéj reformy niezbędnie potrzebnéj. Na nieszczęście niekonsekwentny z natury swéj liberalizm, niema w niczém ogólnego widoku, idzie ciągle naprzód, pod szyję zawiązawszy głowę w worek a nie zdaje sam sobie zachunku ze skutków, które powynikały z jego sposobów. Jest pewien rodzaj liberalizmu, który prześladowanie obiera sobie za cel główny; co się zaś tyczy radykalizmu, to on prześladowaniami głowy sobie nie zaprząta, bo ma wyższe cele. Przy wkładaniu kosztów na kantony odrębne, dławi się ducha wspólności, jaki powinna mieć konfederacya. Jest to słusznie, że na kantony związku odrębnego nałożono koszta wojenne, ale nieneleży niemi przeciążać. Ze siedmiu milionów franków, które nałożono, powinna była konfederacya wziąść na siebie cztery

które bez nadwerężenia funduszów wojennych, byłaby mogła pokryć przez pożyczki, a pożyczki poumarzać z dochodów, gdy tym sposobem do Szwajcaryi byłoby się wprowadziło zgodę i pokoj, a przez to podniesło zarobkowość i dostatek. — Drugi artykuł Fazego brzmi w tych słowach: »Nowa zürichska gazeta mówiąc o rewizyi aktu federacyjnego, przestaje na tém, aby tylko powiększyć liczbę deputowanych na sejm walny. Oczywiście zostawia ona przedmiot jeszcze w dzieciństwie i dziwna rzecz, że ludzie, którzy mniemają, że daleko postąpili w przedmiocie prawodawczym i konstytucyjnym, tak mało znają się na okolicznościach. Środek ten, który nie pokazuje nic zgodnego, nieprowadzi do niczego, na nic się nie przyda i jest najgorszym ze wszystkich; oburzy on jedynie małe kantony, nie zaspokoi większych i politycznie równie się na nic niezda, jak cała forma dotychczasowa. Postęp instytucyi konfederacyjnych nieoprze się na nim. — Niemasz i być niemoże innéj rady, jak udać się do reprezentowania ludu szwajcarskiego bezpośrednio w sejmie walnym, to jest nie przez poselstwa od kantonów, ale przez deputowanych od obywateli. Tego nam potrzeba. Dziś cała reprezentacya zezwala tylko na to, co opinia publiczna z niéj wydusi, alo to zawsze dopiero po wielkich sporach, po mordujących wysileniach, a częstokroć w wielkiem zamięszaniu. Brak nam obradowania nad ogólnym Szwajcaryi interessem, obok obradowań kantonalnych, które się nawzajem wyjaśniają i przez to cel osięgują, wyrabiając się na ogólne przekonania. Tylko sprowadzeniem pytania na to pole, można je wprawić we właściwe położenie, ale zajmując się niem tak jak nowa zürichska gazeta czyni, wprowadza się tylko bałamuctwo. Pojmujemy łatwo, że od roku 1834. wiele jest ludzi, którzy się niczego nienauczyli i niczego niezapomnieli.

Włochy.

Rzym, dn. 31. Grudnia. — Diaro zawiera postanowienia tyczące się rady ministrów, która się ma składać z dziewięciu ministerstw: 1) ministerstwa spraw zewnętrznych; 2) spraw wewnętrznych; 3) wychowania publicznego; 4) łaski i sprawiedliwości; 5) finansów; 6) handlu sztuk pięknych, przemysłu i rolnictwa; 7) budowli publicznych; 8) wojny; 9) policyi. Naczelnicy tych ministerstw będą tworzyli radę ministeryalną pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych, którym będzie zawsze kardynał. Każdy minister zostaje odpowiedzialnym za wszystko, co tylko można uważać za należące do jego wydziału, przy czem pozostawia się odpowiedzialność i niższych urzędników, gdyby wykonywali jaki rozkaz prawu przeciwny. Do rady ministeryalnéj zostaną przydani uditori jak to jest w konsulcie. Nowy ten porządek rzeczy wstępuje we wykonanie od dnia 1. Stycznia 1848. r.

Konsulta na plenarnem posiedzeniu dnia 29. Grudnia odbywała głosowanie nad swym regulaminem organizacyjnym, który obejmuje także przepisy o sposobie ogłaszania rozpraw na posiedzeniach odbywanych i został przyjęty większością 15 głosów przeciw 8.

Dowiadujemy się teraz, że Ojciec S. w dzień swoich imienin przyjął sztab jeneralny i oficerów gwardyi narodowéj. Jenerał Rospigliosi miał mowę i składał powinszowania w imieniu gwardyi obywatelskiéj, na którą odpowiadając papież, oświadczył swe zupełne zadowolenie z całego postępowania tejże gwardyi. Przedwczoraj byli do dworu zaproszeni także deputowani prowincyi, którym Pius IX. oddał także sprawiedliwość względem ich postępowania. Deputowani obeznali się należycie ze zamiarami Jego Swiętobliwości i nie będą nigdy sprawy Włoch z oka spuszczali. W rozmowie chwalił Pius IX. zachowanie się mięszkańców Ferrary przy zaprowadzaniu załogi rzymskiéj w miejsce austryackiéj.

Jutro o 9 godzinie z rana cała rzymska publiczność będzie robiła wielką demonstracyą już to w celu powinszowania Ojcu S. Nowego roku, już też dla wynurzenia wdzięczności ludu, za nowe zorganizowanie rady.

Senator książe Corsini wydaje jutro 50 tysięcy racyi jadła dla obogich tutajszego miasta, a rozdzielaniem mają się zająć chorążowie gwardyi obywatelskiéj. W niedzielę zaś dnia 2. Stycznia na wieczór będzie on w teatrze Tordinone częstował całą publiczność.

Wieść o zwiększeniu konsulty państwa potwierdza się; liczba konsultorów zostanie podniesioną na 48.

O aresztowaniu Paradisa, ani gubernator Savelli, ani sekretarz stanu Feretti nic niewiedzieli. Kazał je wykonać fiskał Morandi z powodu skargi o potwarz zaniesionéj przez Torloniego. Żona uwięzionego ma dzisiaj podawać prośbę Ojcu Swiętemu. Papierów Paridasa, o które jego przeciwnikom najbardziéj chodziło, niedostała władza w ręce, gdyż je przyjaciele jego przekryli.

Dziennik Felsineo donosi: wkrótce okaże się motu proprio względem rady ministrów, które władzy exekucyjnéj całkiem nową nada postać. Tylko dwa ministerya, to jest spraw zagranicznych i spraw kościelnych, oddawane zawsze będą pod zarząd kardynałów; inne zaś ministerstwa będą powierzone i ludziom świeckim, lubo jak słychać, z początku także prałaci staną na ich czele.

Grecya.

Triest, 26. Grudnia. — Listy z Patras z 21 b. m. donoszą, że spokojność w tém mieście zupełnie przywróconą została.

Ateny, 21. Grudnia. — Ogłoszono tutaj dwie ważne noty dyplomatyczne. Odpowiedź lorda Palmerstona na skargę rządu greckiego przeciw angielskiemu konsulowi w Prewesa, daléj odpowiedź pana Glarakas, ministra greckiego, na uwagi lorda Palmerston.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Księstwo Parmy. Wdowa Napoleona umarła; żyje dotąd wspomnienie o potężnym nie dawno minionym czasie. W przeciągu kilku tygodni odbywa się w Italyi druga ważna zmiana w systemacie państw; zmiana wywołana większą liczbą traktatów jak najważniejszego państwa, — traktatów już przyjętych, znowu zmienionych i znowu przyjętych. W przyszłym roku sto lat minie, jak traktat akwizgramski przyznał Księstwa Parmy, Placencyi i Gwastalli, jako spadek hiszpańskim Burbonom w trzeciém pokoleniu (tertio genitu) i właśnie w końcu tego wieku hiszpańskie Burbony zajmują to państwo, odebrane im przed laty 45, a którém dyplomacya tak bardzo się zajmowała. Stósowna to chwila do rzucenia okiem na tak zmienne losy małego państwa, złożonego z mnóstwa różnorodnych części, które miały kiedyś niezależnych, a często sobie nieprzyjaznych władzców, a których rozdział już został traktatami ułożony, gdyby nowa dynastya w męzkiéj linii umarła. Na północnéj stronie rzeki Po, na południe głównego pasma Apeninów, od źródeł Taro do źródeł Secchia ciągną się równiny dobrze po większéj części uprawne i żyzne, stanowiące Księstwo Parmy i Piacenzy, dzierżawy rodziny Landi, które rozciągały się do równiny graniczącéj z pasmami gór Piacenza; tutaj rozpoczyna się druga część Księstwa Piacenza, kiedyś należąca do domu Pallavicini (właściwie Pellavicini czyli złodzieje sąsiadów), których nazwisko dowodzi dawnych praw mocniejszego we Włoszech; za temi nareszcie spotykamy Guastalla, dawne dziedzictwo rodziny Gonzaga.

Historyę wieków średnich w tych stronach tylko w krótkości przebiedz możemy: zmiany po zmianach następowały w téj części Lombardyi, kiedy, w skutek klęski Fryderyka II., władza cesarzów niemieckich we Włoszech upadła. Panowie Corregio, Scotti, Rossi, Tarzi, Sanvitalli, Este i inni panowali to tu, to owdzie; medjolańscy Visconti silnie wpływali także na losy tego kraju; potężniéj jeszcze Franciszek Sforza, który Parmę i Piacenzę na czas jakiś do swych dzierżaw wcielił. W wojnach, które w XVI. wieku całe Włochy zaburzyły, oba księstwa należały do państwa kościelnego, które administrowało je przez gubernatorów, dopóki Paweł III., idąc za przykładem poprzednika swego Klemensa VII., który pomógł swéj rodzinie do zajęcia książęcego tronu w Florencyi, nie oddał ich, z prawami wszechwładztwa, ale z zachowaniem pewnych form feudalnych, swemu siostrzeńcowi Piusowi Ludwikowi Farnese, już wówczas księciu Castro i Ronciglione.

To miało miejsce w 1545. roku. W dwa lata późniéj szlachta Piacenzy przyspieszyła zgon Piusa Ludwika. Książe chciał wprowadzić porządek i sprawiedliwość, ukrócić bezprawia szlachty i to było powodem jego zguby. Pod tym względem w owym czasie potrzeba jednak oddać pochwały sławnemu Cesarowi Borgia, że nie wspomniemy Kosmusa Medyceusza. Siedmiu Farnezych po Ludwiku panowało w Parmie; Ottavio, najpoczciwszy z nich wszystkich; Alexander, sławny wódz armii hiszpańskich; Ranuccio podejrzliwy i ponury, szalejący w postępkach swych ze szlachtą, ciążący lud podatkami; Odoardo znany, więcéj z awanturniczéj wojny przeciw papieżowi Urbanowi VIII. i Barberinim jak z cnót monarszych; inni mało znaczący aż do Antonia, którego zadusiła zbyteczna otyłość, choroba dziedziczna w téj rodzinie, zostawiając kraj zubożały złym rządem i zniszczony wojną o sukcessyę hiszpańską.

Z wielu stron roszczono pretensye do Parmy; dostała się ona drugiemu synowi Elżbiety Farnese, infantowi don Carlosowi hiszpańskiemu, któremu myślano także oddać spadek po Medyceuszach. Nagle jednak wszystko zmieniło się; młody książe zdobył Neapol i Sycylię i włożył koronę królewską; Parma dostała się cesarzowi Karólow VI. Toskania domowi lotaryngskiemu. Ale i ten stan rzeczy nie miał trwać długo; po długich wojnach nareszcie pokój akwizgramski postanowił, że trzeci książe hiszpański don Felipe otrzyma dziedzictwo Farnezych, z którém połączono Gwastallę, gdy ta po wygaśnięciu domu założonego przez Ferrante Gonzaga, wodza Karola V. i Filipa II. i po unieważnieniu pretensyi wstępnych członków domu Gonzagów, pozostała bez pana.

Lepszy czas dla kraju rozpoczęło panowanie Burbonów, jakkolwiek mogli mieć wiele błędów. Minister don Filipa, francuz du Tillat, pozostawił imie szanowne. Jakże inaczéj przerobiłyby się losy Włoch średnich, gdyby do skutku doszedł jego plan połączenia związkiem małżeńskim księcia następcy tronu, Ferdynanda, z dziedziczką domu Este Gibo i Malaspina, Maryą Beatrice di Modena. Gdy jednak książe Filip umarł w 1765 roku Ferdynand, którego nauczycielem był Condillac, wziął za żonę księżniczkę z domu austryackiego, a polityka przybrała inny kierunek. W tym czasie przypadają żywe spory z Rzymem o jezuitów, które wywołały interdykt rzucony na Parmę, a następnie wystąpienie wszystkich gałęzi rodu Burbonów przeciw papieżowi Klemensowi XIIImu. Inne jeszcze burze groziły księciu Ferdynandowi; spadły one nań w ciągu rewolucyi francuskiéj, a neutralność na nic się nie przydała. Parma straciła wszystkie swe dzieła sztuki; posłowie i komissarze francuzcy, a pomiędzy niemi Józef Bonaparte,

szafowali niemi jak się podobało. W roku 1800 zaprojektowano księciu zmianę jego kraju na Toskanię, którą miano odebrać lotaryngsko-habsburgskiemu domowi; nie chciał na to przystać, ale nie mógł przeszkodzić, by rzeczy téj nie odnowiono na pokoju Lunewilskim, i za przychyleniem się Hiszpanii, zyskaném w Madrycie, musiał przystać, że syn jego otrzyma to księstwo z tytułem króla Etrurii; pozwolono mu protestować i traktować w Parmie, dopóki nie umarł nagle w 1802, a kraju nie zajął w imieniu Francyi pełnomocnik jéj Moreau de St. Mery.

W kilku słowach można skreślić stosunki z czasów Napoleona. Powstanie w górach Piacenzy w 1805 zaraz przytłumiono; w następnym roku ogłoszono urządzenie trzech wielkich lenności dla rodziny cesarskiéj: Gwastala dla Pauliny Bonaparte Borghese, Parma dla Cambaceresa, Piazenza dla Lebruna. Dotąd jeszcze księżna Parmy, Paulina Borghese, żyje i ten tytuł dawać sobie pozwala. W dniu 24. Maja kraj wcielono stanowczo do cesarstwa francuskiego jako departament Taro. Poprzednio podobnież postąpiono z królestwem Etruryi, bo młody król umarł w 1803 roku a jego syn małoletni, król Ludwik, zostający pod opieką swéj matki Maryi Ludwiki, infantki hiszpańskiéj, musiał słuchać wszystkich rozkazów polityki cesarstwa. Przypominają ten czas w Toskanii dotąd kursujące tam pieniądze z popiersiem matki i syna i dewizą Dominus spes mea a juventute mea (pan nadzieja moja od młodości mojéj), która zastąpiła dewizę Maryi Teresy In te Domine speravi (w tobie panie nadzieja moja); Leopolda I. Dirige Domine passus meos (kieruj panie krokami memi) i Ferdynanda III. Lex tua veritas (prawo twoje prawda). — Toskania więc została francuzką; królowę zamknięto w jakimś klasztorze rzymskim, młodego króla Karola Ludwika oddano pod opiekę dziada, króla hiszpańskiego.

Tak stały rzeczy do upadku Napoleona. Przy pierwszéj abdykacyi zawarował on Parmę, Placencyą i Gwastallę dla cesarzowéj Maryi Ludwiki i jéj syna; tymczasem w księstwie austryacko-neapolitańczycy bili się przeciw francuzo-lombardczykom. Na kongresie wiedeńskim rozpoczęła się kłótnia o ten kraj, który zajmowali Austryacy; albowiem Hiszpania domagała się dla swéj młodszéj linii jego zwrotu; ułożono się nareszcie, że arcyksiężna żona Napoleona otrzyma to księstwo w dożywocie, a Burbonom oddadzą za tymczasowe wynadgrodzenie Lukkę. W r. 1817 Hiszpania przystąpiła do tego traktatu, który i dziś obowiązuje z zmianami zaprowadzonemi w nim w roku 1844, mocą których toskańskie hrabstwo Pontremoli, po śmierci Maryi Ludwiki połączy się z Parmą i Piazenzą; Gwastalla ma być oddaną Modenie, która za to zrzeka się pewnych prowincyi do Toskanii należących. Wiadomo, jak okoliczności się zmieniły w skutek abdykacyi Karola Ludwika jako księcia Lukki; przypomnieć jednak musimy, że po wygaśnięciu tego domu Parma dostaje się Austryi a Piazenza Sardynii. Tak postanowił traktat Akwisgrański w 1748. Prawo trzymania garnizonu w Piazenza posiada Austrya, dopóki tam panować będą Burbonowie hiszpańscy. Od trzech wieków dom Habsburgski starał się o zabezpieczenie tego ważnego punktu, jak to już w r. 1547 zrobił Ferrante Gonzaga, gdy wystrzał z działa uwiadomił o szczęśliwym skutku sprzysiężenia przeciw Earnezym, przezeń kierowanego.

Nie należy źle sądzić rządów ostatniéj księżnéj Parmy. Stosunki nie należące wcale do sfery administracyi i polityki, o których zaś wiele mówiono, ponieważ sławy pełne imie w nich było tknięte wywołały to nieprzyjazne usposobienie. Ale jeżeli zapytamy Parmeńczyków wiele dobrego usłyszemy, dopóki hrabia Neiperg stał na czele rządu. Po jego śmierci w 1829. r. wiele się zmieniło, ale błędy i środki repressyjne, jakie miały miejsce, oraz smutne nieraz wypadki, są skutkiem czasów obawy i zmienionych stosunków. Ze księżnę żywo obchodził dobry byt lub niedola poddanych kraju, stanowiącego ledwo jeden 154 departamentów państwa, którego kiedyś była cesarzową — kraju, którego nie mogła zostawić po śmierci ani synowi, ani rodzinie, świadczą to prace dokonane i mnóstwo wielkich i pięknych budowli.

Pradziad Karóla Ludwika utwierdził dynastyę Burbonów w kraju zniszczonym długą i krwawą wojną; wnuk jego obejmuje tron. Jak Otto III., Karól Ludwik dziecięciem już nosił koronę; był on igraszką losu, który mu dał dwa państwa, nim doświadczeniem zbogacony, wielu cierpieniami doświadczony; doszedł do dziedzictwa ojców swoich. Oczy wszystkich na niego są zwrócone, a pomimo sporów, jakie wydało jego postępowanie w Lucce, nikt mu nie może odmówić osobistéj uprzejmości, wielkiéj siły życia i znakomitéj dobroci serca.

Sprawozdanie z posiedzenia właścicieli fabryk cukru odbytego w Warszawie 1847. r. (dalszy ciąg.) Urządzenie maceracyi na większą skalę, byłoby trudniejszem i korzyść taniości zakładu, byłaby może straconą. Wszelako zważając, że wyrób 10,000 korcy, zdaje się odpowiadać zupełnie zakresowi fabryk gospodarczych; zadaniem było udowodnić, czy przy maceracyi są oprócz taniości zakładu, wyższe korzyści fabrykacyjne.

Wypłuczyny mniejszą mają wartość jak wytłoczyny, wszelako nie można utrzymywać, ażeby nie miały żadnéj wartości, od czasu zwłaszcza wynalezionego sposobu przechowywania ich, wystawując je naprzód na działanie mrozu, a zamarznięte pokrywając starannie.

Ostatni punkt jako najważniejszy, pozostaje do rozebrania, a mianowicie czy większą ilość otrzymuje się cukru sposobem maceracyjnym. Podanie jednego z gorliwych zwolenników tego systemu, jakoby otrzymał 6% czystego cukru, 4% pierwszego produktu, a 2% z przerobienia, tłumaczy gorliwość w obronie systemu maceracyi—mając zwłaszcza wzgląd, że fabryki mniejsze dotychczas w Polsce nie doszły do téj produkcyi. Lecz rezultat ten nie jest dowodem pierwszeństwa nad systemem prasowym. Są to fabryki w Polsce na wielką urządzone skalę, które 6% otrzymują cukru rafinowanego, a nie faryny. Za granicą jeszcze wyższe wykazują procenta. Zresztą rok jeden nie może być wzięty za podstawę rachunkową, kilkoletnie doświadczenie, porównawcze produkcye kilku fabryk kraju naszego, do objaśnienia rzeczy przyczynić się mogą. Niewątpliwem się być zdaje, że masy cukrowéj otrzymuje się więcéj systemem maceracyjnym, lecz masa ta cukrowa przez długie wystawienie soku na działanie powietrza, do tego stopnia zostaje zalterowaną, że czystego cukru obok trudniejszéj, albo raczéj zmudniejszéj fabrykacyi, nieotrzymuje się więcéj. Zadaniem byłoby zatem wynaleść sposób zachronienia soku od alteracyi. Znaczna nagroda obiecaną jest we francyi przez towarzystwo naukowéj pomocy, za rozstrzygnienie téj trudnéj naukowéj zagadki. Wypadałoby doświadczać, czy ammonum causticum dodawany do wody w czasie maceracyi, nie wywrze tegu skutku. Lecz obok tego dla otrzymania sprawiedliwéj równowagi między dwoma systemami, należy zająć się doświadczeniem, czy znany od lat kilku sposób dodawania wody zimnéj do zmielonych buraków, przed prasowaniem, nie doprowadzi do rezultatu odpowiedniego maceracyi a obok tego, czy nie przedstawi téj korzyści, że sok wychodzący z pod prasy i poddany natychmiast defekcyi daleko mniéj jest na alteracyą wystawiony, niż sok w maceracyi, który przez tak długi czas musi przed nasyceniem się przebiegać przez skrzynki z burakami.

Przejdźmy do kwestyi tyczących się węgla z kości i zbierzmy w krótkości wszystkie nowsze spostrzeżenia nad tą podstawą dzisiejszéj fabrykacyi cukru. Na samym wstępie wspomnieć nam wypada o nowym kształcie filtrów, które dzisiaj powszechnie są zaprowadzone, to jest: o filtrach wysokich hermetycznie zamkniętych, w miejsce dawnych skrzynkowych. Są to kolumny dochodzące, w niektórych fabrykach do 16 stóp wysokości a do 3 stóp średnicy. Sok przechodzący przez tak znaczną ilość kości, jest nieporównanie piękniejszy. Po pierwszym filtrowaniu sok zdefektowanego, traci zupełnie kolor i nie można go rozróżnić od czystéj zdrojowéj wody. Rezultat ten można dwom powodom przypisać. Najprzód: daleko większéj ilości kości z którą pozostaje sok w zetknięciu, a następnie zaprowadzeniu jednocześnie z wysokiemi filtrami, użycia gorącego węgla. Sok przebiegając przez wysoką kolumnę węgla, napotyka na świeże warstwy i dekoloryzacya jego odbywa się łatwiéj. Węgiel zwykle w tych wysokich filtrach ubija się jak najmocniéj, przez urządzenie rezerwoaro nad filtrami a z tąd wielkie ciśnienie, sok zmuszony jest przebiegnąć całą kolumnę szybko i oczyszczenia jego przez zetknięcie się z większą masą węgla, odbywa się dokładniéj. Druga korzyść wysokich filtrów jest użycie węgla gorącego. Oziębienia soku psuje jego moc krystaliczną; dążeniem zatem fabrykanta być winno, tak się urządzić, ażeby w ciągu fabrykacyi, sok nigdy nie zeszedł niżéj 45% Reaum. Przy filtrowaniu dawnym sposobem w filtrach skrzynkowych, niepodobna się było uchronić od oziębienia, gdy tymczasem przy wysokich hermetycznie zamkniętych filtrach, przez rozgrzanie węgla celu tego dopiąć możemy. Początkowo rozgrzewano węgiel, nabity w węgle hermetycznie zamknięte za pomocą pary, dzisiaj wynalazek cylindrów do odżywiania kości podał możność nabijania filtrów gorącym węglem prosto z cylindrów wychodzącym.

(Dokończenie nastąpi.)
